

Katarzyna Groniec, Brzydka ona, brzydki on

Brzydka ona, brzydki on.

Mała stacja kiepski bar,
a oni przytuleni jakoś niezwykle tak
jakby sie miał utlenić nagle świat.
I gdzieś w jeziorach źrenic
światło na tysiac par,
w czterech słońcach żar.
Gdzieś tu chyba zakpił los.

ona brzydka brzydki on.

A taka ładna miłość, aż nie realna wrł
tak jakby ich spowiła tęcza tęcz.
I wszechobecna siła tchneła najczystszy ton
w tkliwy serca dzwon.

Nie młocute;w do mnie często zbyt
wyglądasz dziś jak nikt.

Jakoś nie bawi mnie już w cale tan banalny sznit.

A ja ci odpowiem szczerze uprzejmie wierze,
lecz nie w tym rzecz.

Brzydka ona brzydki on a taka ładna miłość.
Mała stacja kiepski bar.

Brzydka ona brzydki on

a taka ładna miść.

Brzydka ona brzydki on..

To nie w tym rzecz, nie nie

nie nie w tym rzecz

nie nie nie w tym rzecz.